

## *Opowiadanie miesiąca*

Nasza szkoła od zawsze miała skłonność do organizowania różnego rodzaju hucznych zabaw w momencie, gdy nadeżyła się do tego okazja. W tym miesiącu naszym głównym celem było zorganizowanie Dnia Świadomości Autyzmu oraz zwiększenie świadomości społecznej na temat choroby i zwrócenie uwagi na potrzebę większej empatii wśród osób niepełnosprawnych. Po naszych głowach chodziło wiele pomysłów, a każdy wkładał w to jak największe starania. Najbardziej zależało nam na wdrożeniu w mury szkolnych ścian koloru niebieskiego i dobrym przyjęciu nowych kolegów.

Do naszej klasy dołączył Bartek. Był bardzo nieśmiały i wrażliwym chłopakiem o nieskazitelnej cerze, który wpadł każdemu w oczy. Miał piękny uśmiech ale rzadko się uśmiechał. Iskierkę radości w jego życiu zabrała mu niepełnosprawność, która wystąpiła po stwierdzeniu u niego choroby. Nie chciał się otworzyć na ludzi, a w szczególności na mnie- na mnie, która starała się walczyć o jego względy i dobre samopoczucie w naszym liceum. Chłopak mi się spodobał od razu, ale nie chciał się angażować w relacje bo bał się odrzucenia ze względu na stan, w którym się znajdował. Tak naprawdę nie był świadomy, że mi nic nie przeszkadzało, a jedyne co chciałam osiągnąć to zdobycie jego zaufania bo wydawał się naprawdę sympatyczny.

W piątek wszyscy uczniowie, którzy ubrali się na niebiesko mieli okazję otrzymać super nagrody w postaci słodyczy i upominków. Bartek przyjechał do szkoły, a jego tato pomógł mu wysiąść z samochodu. Stałam przy wejściu do szkoły i rozdawałam uczniom cukierki, gdy nagle ten wchodząc do szkoły złapał ze mną kontakt wzrokowy. Zestresowana szybko nim uciekłam i skupiłam się na wchodzących do klas. Nagle usłyszałam głośną konwersację zza drzwi. Podbiegając do nich zauważyłam dwójkę chłopaków ze starszych klas, którzy śmiali się z Bartka i popychali go na ścianę. Mimo braku więzi z chłopakiem, szybko do niego podbiegłam i pomogłam mu, tym samym broniąc go i dając wykład napastnikom. Nie spodobał mi się ich brak tolerancji i empatii. Postanowiłam zabrać stamtąd chłopaka na bok. Bartek podziękował mi i przeprosił za swoje wcześniejsze zachowanie. Powiedział, że poczuł ode mnie duże wsparcie oraz że przy mnie nie czuje się dyskryminowany co bardzo mnie uszczęśliwiło. Cieszę się, że mogę być powodem jego dobrego samopoczucia i będę walczyć dla niego o dalszą akceptację w szkole. Promuje pozytywny wizerunek osób niepełnosprawnych i zależy mi żeby ludzie nie oceniali go przez pryzmat choroby. Umówiliśmy się na spotkanie i dało mi to nadzieję na bliższe poznanie Bartka.